

Kolory miłości

Irena Santor

Nadejdzie dzień, nadejdzie czas
Gdy pora słów nawiedzi nas
Na stole chleb, za oknem deszcz
A ja, ot tak, to, co już wiesz:

Dziękuję ci za szarość świtu, błękit dnia
Za noc, ściemniałą od dosytu aż do dna
Za cień uśmiechu, zanim zaśniesz
Złoto świecy, która gaśnie
Za tę chwilę, którą właśnie jestem ja
Dziękuję ci za biel rysunku, prawdę słów
Za czerwień ust po pocałunkach, jawę snów
Za zielen trawy pod stopami
Za tę wiarę, co w nas samych
Za to szczęście, które damy sobie znów

Nadejdzie czas, nadejdzie dzień
Gdy dwoje nas ogarnie cień
Ty, paląc wciąż, idziesz do drzwi
A ja, ot tak, znów powiem ci:

Dziękuję ci za szarość świtu, błękit dnia
Za noc, ściemniałą od dosytu aż do dna
Za cień uśmiechu, zanim zaśniesz
Złoto świecy, która gaśnie
Za tę chwilę, którą właśnie jestem ja
Dziękuję ci za biel rysunku, prawdę słów
Za czerwień ust po pocałunkach, jawę snów
Za zielen trawy pod stopami
Za tę wiarę, co w nas samych
Za to szczęście, które damy sobie znów